

działo. Od 4 września mieliśmy już 5 prefektów, z których czterech pierwsi zajmowali się wszystkimi innymi, tylko nie administracją, piąty zaś, pan Salvatet, za nadto walczył o zdrowie, aby sprostać mógł ciężarowi na nim obowiązkowi.

Wiadomości urzędowe.

Nauzycielowi wyższemu dr. Hermanowi Ebel przy gimnazjum w Pile nadany został tytuł profesora.

NIEMCY.

* Berlin, 21 listopada. W ciągu obrad posiedzenia parlamentu z dnia wczorajszego nad kolejnymi żelaniami Alzacji i Lotaryngii nadmienili minister Delbrück, że należy rozszerzyć sieć kolei żelaznych i poświęcić na to znaczniejsze sumy. W tym celu przyrzekł już na przyszłej sesji przedłożyć odpowiedni projekt. Poseł Lasker przemawia za koniecznością budowy kolei, która by Alzację i Lotaryngię w kilku miejscach wprost łączyła z Niemcami. Zwraca mianowicie uwagę na połączenie Neubreisach z Colmarem, na co już rząd francuski pewną przyrzekł dać subwencję.

Przystąpiono wreszcie do rozpraw nad projektem do prawa dotyczącego zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Bawarii. Poseł Dove proponuje, ażeby dla krzewienia narodowych zasad powoływano także do wojska protestanckich i katolickich teologów. Zgadza się na powyższy wniosek także minister Roon a poseł Marquardsen chce, ażeby i do żydowskich teologów zastosoowano obowiązkową służbę. Przeciwko projektowi przemawiają posłowie Mailinckrodt i Greil. Pierwszy z nich wskazuje na rozporządzenie królewskie, mocą którego teologowie do służby wojskowej w czasie pokoju są zwolnieni, drugi zaś otrzymuje, że sprawę tę jedynie sejm bawarski rozstrzygnąć powinien a nie parlament, który w tej kwestii nie jest kompetentny. Opinię tej sprzeciwia się wszakże minister bawarski Lutz nadmieniając, że rząd bawarski od parlamentu zależnym uczynił wprowadzenie w życie prawa wzmiarkowanego i że sejm bawarski udzielił może wotum niezauważenia ministerstwu, jeśli z jego postępowania w tej kwestii nie jest zadowolony. Wniosek rządowy znaczną przysięgę większości.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego posiedzenia z dnia dzisiejszego są obrady w drugim czytaniu nad projektem do prawa, dotyczącego administracji marynarki. Poseł dr. Wehrenpfennig przemawia przy tej sposobności za powiększeniem marynarki. Flota, — mówi Wehrenpfennig, — w ostatniej wojnie nieznaczną odegrała rolę. Jakim sposobem doszliśmy do utworzenia marynarki? Pierwsze łodzie kanonierskie wybudowaliśmy w skutek wypadków szlezwickich, pierwsze nasze korwety obroniły nas miały od 10 pańsi floty duńskiej. Ale nadzieje nasze nie ziściły się. Po wojnie duńskiej powstała wprawdzie myśl powiększenia floty dla wyrównania mocarstwom drugiego rzędu pod względem liczby okrętów, — ale przekonywamy się, że od roku 1867 aż do 1870 mało u nas wybudowano okrętów nowych. Wojna trwała już 4 miesiące a wtedy dopiero postanowiła komisja zakupić okręty. Postanowiono wybudować 14 monitorów w sprzeczności z dotychczasową opinią oficerów marynarki. Dwa okręty pancerne obstaroowano w Anglii, trzy u nas postanowiono budować. Nie podnoszę ja bynajmniej pytania, czy odpowiednio do siły naszej lądowej, największej w całej Europie, wzrastać powinna marynarka nasza. Żądano powiększenia floty, ale pragnę, ażeby to zwolna nastąpiło. Minister Roon zgadza się na zamiar powiększenia floty, ale takimi tylko, którymi wyrównywa flota mocarstw drugiego rzędu, dzisiaj wszakże, zdaniem ministra, chodzi tylko o etat marynarki na rok 1872. Za powiększeniem zaś marynarki przemawia konieczność obrony nie tylko brzegów morskich, ale także ujścia rzek.

Los interpelacji posła Krygera, o której pisaliśmy swego czasu, nie jest jeszcze rozstrzygnięty, ponieważ centrum parlamentu nie powzięło jeszcze decyzji, czy ma podpisać wzmiarkowaną interpelację lub nie. Polacy oświadczyli gotowość przystąpienia do niej, ale pod tym tylko, według wiadomości D. R. Corr., warunkiem, że interpelacja w dobitniejszej formie będzie podniesioną, na co poseł Kryger zgodził się podobno nie chciał. Demokraci socjali i tak zwani partykularysty podpisali podobno interpelację.

Projekt do prawa, dotyczący dodatku do kodeksu karnego a odnoszący się do tych duchownych, którzy nadużywają ambony, w tych dniach złożony został do laski marszałkowskiej. Ponieważ zamiarem jest dr. Simsona, ażeby projekt do prawa o promieniu fortecym jeszcze bieżąc go roku był zatwierdzony, przeto spodziewać się można, że parlament aż do dnia 30 bm. przedłuży obrady.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 listopada. Tutejsze dzienniki i dzisiaj jeszcze nie podają nic nowego we względzie utworzenia nowego gabinetu. Wbrew informacjom jednak Presse twierdzą niektóre i dzisiaj z całą pewnością, że książę Adolf Auersperg powołany został do Wiednia. Presse nie wierzy wiadomości tej a w każdym

gającym już zaprzeczeniu. Jakkolwiek zaś przy większym nadmiernym ludności, a zwłaszcza też w każdym wielkim mieście, zepsucie zwykło zawsze występować na powierzchnię społecznego ciała, mało gdzie atoli tak się z niem oswajano jak nad Spreą. Skoro zaś w pysznym pocuciu politycznej i wojennej wielkości jako nieunikniony skutek pomyślności i bogactwa niepomniernych, ogarnęła ludność nienasycona żądza panowania i używania, nie dziw się, że przy upadku moralności w pospolitem życiu rodzą się takie pomysły jak ów, który wyzywa Niemców Prus Zachodnich do rażącego obchodzenia najsrodszej krzywdy, jaką sąsiadom narodowi wyrządzono.

Dążność, która demoralizuje cele wynarodowienia i wyzykiwania innozemnego narodu dla egoistycznego używania nazwała „roznoszeniem kultury“, doszła już do kresu, przy którym zaciera się w sercach poczucie tego, co jest godziwym. Sto lat potrzeba było, ażeby czyn niesprawiedliwości i gwałtu wydał swój owoc. Owocem tym jest stopień moralny, który nie pozwala czuć hańby, jest upadek duchowy, który zaślepił i nie daje różnić dobrego od złego.

„Kultura“, którą chcą usprawiedliwić rozbiór Polski, przedstawia się nam jak owa swawolność berlińska. Wabi Cię, namawia i ciągnie, — dasz się skusić i ulegniesz, zostaniesz wyzyskany i z szawkami odejdziesz, — oprzesz się, napadną na Ciebie draby i nożami przesładowania skują. Podobne jest nasze położenie w obec tej kultury. Zaraza narodowa lub wytypienie, oto jej kutki, które z takim szumem, z takim zadowoleniem odnoszą jako zdobycze cywilizacji niemieckiej autorowie

razie uważa ją za przedwczesną, donosząc owszem, że dotąd nie pomyślano nawet jeszcze o żadnej osobistości, która by w miejsce barona Kellersperga miała się zająć utworzeniem gabinetu. Wedle niej byłoby nawet mogło, że nowe z nim zawiazane zostaną układy, gdyż dotychczasowe przerwało wprawdzie lecz nie zerwało formalnie.

Nieudanie się zresztą misji barona Kellersperga starano się z rozmaitych stron przedstawić jako dzieło hr. Andrassego, co w kółach stronnictwa Deaka bardzo głębokie a zarazem nie mile miało zrobić wrażenie. Mianowicie zaś oburzeniem podobno zostały takowe przypuszczenia, że hr. Andrassy skłonny jest do ustępstw na rzecz właściwości galicyjskich nie ze względu na interes Austrii, lecz dla tego tylko, by uzyskać podstawę strategiczną przeciw Rosji. Dla tego też protestują najznakomitsze organa stronnictwa tego przeciw przypuszczeniu, że hr. Andrassy przywiódł do upadku program barona Kellersperga i to przedewszystkiem z powodów, zagrażających polityki dotyczących. Pesti Naplo poświeca sprawie tej bardzo obszerny artykuł, w którym z oburzeniem oświadcza, że tylko zaślepienie namiętności polityczna lub polityczna niedojrzałość może zabiegać około zjednania Polaków dla austriackiego parlamentaryzmu przypisywać pobudkom zaczepnej przeciw Rosji polityki. W ogóle jest zdaniem Pesti Naplo niesłusznie, jeżeli się kwestii reformy wewnętrznej nadać chce charakter kwestii zagranicznej, co w obecnym przypadku tym jest niewłaściwym, ponieważ z jednej strony korzyść jest materialną, którąby ztąd odniosła konstytucja gruniowa, gdyby się udało Polaków zjednać dla takowej, a z drugiej ponieważ szeroko rozwodzić się nad tem nie potrzeba. Hr. Andrassy, gdyby myślał o ewentualności wojny z Rosją, nie potrzebowałby sobie zjednywać Polaków koncesjami, by ich mieć po swojej stronie. „Jakiemkolwiekby było położenie austriackich Polaków w ramach austriackiej konstytucji — oświadcza Naplo w końcu — to pójdą za każdym ministrem z śpiewem Hozyanna na ustach, co się zmierzy z Rosją. Dla tego zjednywać ich sobie nie potrzeba; jest to fatum historyczne, z którego się wykluczyć już nie można.“

Z powyższym protestem łączy się i Pester Lloyd, który w artykule także wstępnie pisze pomiędzy innemi: „Nie mógł on nie mieć z tem do czynienia (z nieudaniem się misji barona Kellersperga), ponieważ swobodą decyzji korony uwzględnić z pewnością zupełną aż do ostatnich konsekwencji i ponieważ niemniej pewno świadom jest granic praw swoich i konstytucyjnego wpływu. Ze hr. Andrassy uważył za zadanie swoje przyczynienie się do ustalenia życia konstytucyjnego z tamtej strony Litwy, samo się przez się rozumie; do tego obowiązany jest, jako wiadomo, pomiędzy innemi i prawem, zapewniającemu stosunki konstytucyjne w obu połowach monarchii. Nie mniej jasnym jest, że głos swój podnosić będzie przeciw kierunkowi polityki wewnętrznej, który na szwank wystawił lub przeszkodził mogły jego polityce zagranicznej; zależy to od jego konstytucyjnego stanowiska w ogóle i od specjalnych jego stosunków do korony. Aby zaś po za to nie miał się dopuścić wpływu na kwestie osób i rzeczy, nie dozwala przypuszczać ani jego przeszłość, ani pierwsze wskazówki, jakie doszły do wiadomości publicznej co do jego politycznego programu.“

Rozpoczęte dnia onegdajszego konferencje delegatów galicyjskich trwać będą jeszcze dni kilka, lubo wywołane przypisanym baronowi Kellerspergowi programem, tyle nieprzyjemnym dla żądań uprawnionych Galicji; obecnie po odejściu jego stały się bezcelowemi. Dotąd zajmowano się, jak już wczoraj nadmieniliśmy, na wniosek p. dr. Zybkiewicza, który też na konferencje te powołał delegatów, kwestiami na porządku dziennym obecnie będącymi i oznaczaniem zachowania się na wszelkie ewentualności. Zdaje się też, że w zasadzie zgodzono się na dotychczasowe konferencje na to, aby w możliwych umowach z hr. Andrassym nie wdawać się inaczej, jak za pośrednictwem ministra Grocholskiego, jako reprezentanta Galicji w radzie korony.

Stronnictwo federalistyczne niekoniecznie przychylnie okiem patrzy na te konferencje, a organ ich Vaterland ogłosił wczoraj artykuł, w którym stara się wykazać, jak pewnymi byłyby koncesje dla Galicji, gdyby znane czeskie artykuły fundamentalne stały się prawnie obowiązującymi.

Przy nadchodzących bezpośrednich wyborach w Czechach decydującą będzie wypadek ich pomiędzy właścicielami większych posiadłości, którzy jak wszędzie tak i tu do dwóch należą: stronnictwo do narodowego federalistycznego i do niemieckiego centralistycznego. Oba te stronnictwa rozwijają obecnie czynność niezwykłą, by sobie zwycięstwo zapewnić.

FRANCYA.

* Znajdując dzienniki francuskie przepełnione opisaniami bankietu w St. Quentin, o którym wczoraj na innem miejscu wspomnieliśmy, nie podoba nam się wcale, że opinia publiczna we Francji wypadkowi temu wielkie przyisuje znaczenie. Dla tego też uważamy za właściwe bliżej w tej mierze podać szczegóły.

Republikanie w St. Quentin zamierzali po ustąpieniu wojsk niemieckich obchodzić uroczystości rocznicę bitwy z 18. października; nie mogąc jednakże uzyskać pozwolenia rządu na obchód publiczny, postanowili przynajmniej

pomysłowi święcenia rozbioru Polski.

Śmierć sąsiada, który był im dobrym, spokojnym przez wieki sąsiadem, święcić mają ci panowie. Chcą oni nieszczęśliwy naród obchodzić swoim żelazem, — chcą, ponieważ czują że nie skołał, śmiertelnie go rozdrążyć. Gdy zaś postanowili uroczystości, manifestacyjnie planować w twarz podbitemu, zgnębnemu narodowi i wymslił święto zniewagi nieszczęśliwego, Ty, kochany Józefie, którego cierpienie naczynio odgadywać tajemnice życia, nie rozpaczaj ale owszem pociesz się w swej duszy tą pewnością, że zniewaga wyrządzona narodowi w tem położeniu będącemu jest znakiem, że zwycięzca zaczyna już utracać moralne w sobie warunki, które zwycięzcy panowaniu zwykły zapewniać.

W liście Twoim wycytuję myśl urzędzenia kontrdemonstracji. Powiadasz, że należałoby nam wszystkim przywdziać żałobę i smutną i rocznicę obchodzić jako dzień pokuty, żalu i boleści, że potrzeba obmyśleć środki, któreby światu wykazały niegodziwość wyrządzonej nam krzywdy i obłudę postępowania przeciwników naszych. Ja, aczkolwiek uznaję powagę żałoby i znajduję zupełnie naturalnym skutek, żal i boleść, jaka w stułietnią rocznicę dokonanego na Polsce gwałtu cały naród przejąć powinna, jestem przeciwny wszelkim kontrdemonstracjom i manifestacjom.

Myśl obchodu, którą pewna liczba panów Niemców w intencji zniewagi nasza podjęła, może mieć i ma zamiar prowokacyjny. Zniewaga wywołuje zniewagę. Gdy zaś silnego znieważa się, skutki bywają zwykle opłakane. Rozsądek unikać nam każde przesławianie, tem więcej, iż wiadomym jest, że gdy silny znieważa sta-

urządzić bankiet i zaprosić nań Gambetta. Tak przynajmniej przedstawia rzecz stronnicy eksdyktora, podczas gdy przeciwnicy jego twierdzą, że bankiet przyszedł do skutku za staraniem samego Gambetty, któremu potrzebna była sposobność do wygłoszenia programu politycznego. W sali przystrojonej tablicami, na których wypisane były nazwiska bohaterów republikańskich, jak Wiktora Hugo, Garibaldeggo, Barbès'a, Charra's'a, Gastona Doussous, Baudin'a, oraz popiersiem rzecyzpospolitej w czapce frygijskiej i trójbirną chorągwią, okrytą krepą i liśmi dębowymi, zebrało się około 700 uczestników, z których każdy miał u fraka bukiet nieśmiertelników przewiązany czarną wstążeczką. Gambetta wprowadzony został na salę przez komitet, który uroczyście tę uroczystą i powitany z uniesieniem okrzykami: „Niech żyje rzecyzpospolita! Niech żyje Gambetta“, za co na wstępie w krótkich słowach zgromadzonym podziękował. Ku schyłkowi bankietu wniósł przewodniczący toa ta na cześć Gambetty, poczem też wygłosił przygotowaną wiodcieną długą mowę, która zaraz naziętrż ukazała się w całej rozciągłości w République Française. W ocenie tej mowy tej dzienniki wszelkiej barwy o tyle się zgadzają, iż widzą w niej ściśle określony program polityczny męża, który spodziewa się a nawet ma silne przekonanie, że powołany będzie kiedyś do objęcia spuszczyny po P. Thiersie. Jest to więc formalny manifest, który wgląda raczej na orędzie prezydenta rzecyzpospolitej, jak na objaw politycznych zaprzęczy człowieka prywatnego. Zresztą znajdujemy w mowie p. Gambetty tylko obszerniejsze rozwinięcie programu wywłoszonego w znanym liście, który ogłosił krótko przed wyborami do rad gernalnych. Jak zawsze od czasu złoże ją dyktatury, tak i tą razą stara się Gambetta przez umiarkowanie pozyskać dla rzecyzpospolitej zwłenników. Gdy zwykłe usiłował przekonad ludność większą i małych mieszczan, że rzecyzpospolita obok wolności zdolna jest zapewnić także porządek publiczny, to w ostatniej swej mowie zwraca się w tym samym celu i do duchowieństwa niższego, mianowicie plebanów. Ideałem jego jest utworzenie wielkiego stronnictwa narodowo republikańskiego, z którego nie wyłącza nawet tych, którzy dawniej służyli cesarstwu, a których jeszcze w lutym rb. chciał usunąć od wszelkiego udziału w sprawach publicznych. Surowym jest jedynie dla „niepoprawnych“ bonapartystów; zresztą winno stronnictwo republikańskie, zdaniem jego, szeroko otworzyć ramiona wszystkim, którzy przedtę czy później uznają republikańską formę rządu. Przedewszystkiem chodzi mu o wewnętrzne odrodzenie się narodu; dopóki zaś to nie nastąpi, uważa wszelkie odgrazanie się za niewłaściwe i poniżające „godność zwyciężonego“. Z tego stanowiska rozrzuca kwestię a wychowania publicznego, do której załatwienia oprócz bezpłatnej i obowiązkowej nauki elementarnej zdaje mu się niezbędnym rozszerzenie i podniesienie uniwersytetów i szkół średnich. Wywody swe kończy temi słowami: „Tak więc możemy powiedzieć, że Francja stanowczo przechręliła się na stronę rzecyzpospolitej i że w krótkim czasie wszystkie stronnictwa muszą się przeobrazić; ci, którzy głosowali za cesarstwem, jako też pocienieni doświadczeniem konserwatyści z każdym dniem lepiej będą pojmowali, że tylko rząd republikański może dać dostateczną rekojmiją porządku i wolności. Dożyjemy może, że przy współudziale wszystkich obywateli utworzy się wielkie stronnictwo narodowo republikańskie, któreby niczego innego nie pragnęło, jak powrocie krajowi dobrobytu i jedności Francuzów przez uznanie i zgodność wszystkich praw utrwalić. Wtedy naród, zbierając wszystkie swe siły, zgodny i wolny, będzie się mógł zwrócić do Europy, aby żądać zwrotu tego, co mu się należy, miejsca, do którego ma prawo.“

Dnia 17 bm. donieśli posł hiszpański, p. Olozaga, obrzdu pasowania Thiersa na rycerza orderu złotego runa. Świadcami byli panowie Guizot i książę de Ligne. Po ukończeniu ceremonii był obiad u pan Thiersa, którym oprócz wymienionych dygnitarzy wzięli udział wszyscy ministrowie i kilku poufnych przyjaciół prezydenta.

W Epernay zamordowano przed kilku dniami żołnierza niemieckiego. Gdy zaś równocześnie nadeszła wiadomość, że sąd przysięgłych w Meulan wydał wyrok uniewinniający w sprawie niejakiego Bertin, obwinionego o morderstwo dokonane na podoficerze pruskim dnia 10 sierpnia rb., zapanało pomiędzy wojskiem okupacyjnym w Epernay, wzburzenie, które łatwo do krwawych starć mogłoby doprowadzić. Władze wojskowe niemieckie nakazały przeto wszystkim mieszkańcom nietylko miasta samego, ale całego nawet departamentu, aby niezwłocznie broń wydali, a mer wydał stosowną do okoliczności proklamacyę. Rząd wersalski zaś rozporządził, aby władze francuskie jak najenergiczniej wspierały władze niemieckie w wykryciu mordercy.

Lyńska Décentralisation ogłosiła list prywatny hrabiego Chambord, w którym powiedziano między innemi: „Wszystko, kochany przyjacielu, co mi piszesz w tej mierze, aprobuję... lecz nie mogę uwierzyć, aby pomiędzy tymi, którzy mnie znają, był ktokolwiek, któryby pomyślnie ten brał na sery. Żaden z nich nie ma prawa tak dalece zapoznać się meich zasad, aby mi doradzał zrzeczenie się powinnosci i nikt też, bądź powien, nie odważy się w ten sposób mnie obrazić!“

Nie! żadnej kontrdemonstracji, żadnej agitacji ze żalą ba tu nie potrzeba. Niechaj ci, którym niesprawiedliwość popełniona bielo na oko włożyła, przedstawia widowisko, jakie ku pamięci wieków dać z siebie zamierzają. Niechaj święcą gwałty, niechaj czczą niesprawiedliwość, niechaj wielbią podeptanie prawa, niechaj szaleją z radością nad wyrządzoną przez siebie krzywdą bliźniemu, niechaj dokumentują brudny egoizm, niechaj pokazują brak ideału międzynarodowego, niechaj wyrażają dopiełnianie się złego na jego sprawach — innego pogięcia nie trzeba dla niesprawiedliwych! Kontrdemonstracya mogłoby się im tylko przeszkodzić w zamiarze pokazania rzeczywistej swej watości.

Postawa pełna pogardy więcej powie demonstratorom niemieckim, niż wszystkie z naszej strony manifestacje. W prześlicznym wiersu o powiedział Kornel Ujejski, że „dla szatana najsrodszą karą: chwala Boga!“ Dla ludzi, co na mogile narodu święto jego śmierci obchodzą, karą będzie życie tego narodu. Wieg żyjemy! A gdy oni przy odgłosie trąb i kotłów, przy brzęku skrzypiec, pod rozwieszonymi chorągiewami i wieńcami, wesółą stypę po nas obchodzą będa — my żyjemy, to znaczy pracujemy!

Tak, pracujemy bez wytchnienia, bez odpoczynku. Niechaj każdy co się czuje Polakiem, w uczuciu krzywdy nam wyrządzonej a świeżą zniewagą ponowionej, w tę

Telegramy.

Rzym, 20 listopada. Monsignor Franchi przyjechał z Carogrodu i miał wczoraj posłuchanie u papieża.

Warszawa, 21 listopada. Sąd wojenny rozpoczął postępowanie publiczne w sprawie oskarżonych o udział w zburzeniu domu Thiersa.

Rzym, 20 listopada. Dekretem królewskim mianowano Torrearsa marszałkiem Vigliani, Momiani, Scialo i Cambrai, Digny wicemarszałkami senatu. Prezydent powołał król 23 nowych członków do senatu.

Drezno, 21 listopada. Według urzędowego doniesienia Dresdner Journal zbierze się sejm dnia 21 listopada.

Stuttgart, 21 listopada. Staatsanzeiger z Württemberg zamieszcza rozporządzenie królewskie, które p wotuje odroczone zgromadzenie stanów na dzień 1 grudnia.

Pariza, 21 listopada. W kwestyi przeniesienia siedziby rządu do Pariza dowiaduje się Agence Havas, że dotąd nie wiadomo, iżby rząd zamierzał przelożyć zgromadzeniu narodowemu wniosek o przeniesienie, że jednakże gdyby wniosek podobny wyszedł z zgromadzenia, rząd niewątpliwie do takowegoby przychylił.

Bern, 21 listopada. Rada narodowa postanowiła w dalszym ciągu obrad nad projektem do rewizji konstytucji związkowej, że związek ma prawo wydawać przepisy, dotyczące banków, jako też emisji i wykupu banknotów.

Karlsruhe, 21 listopada. Dziś o godzinie 11 1/2 po południu zagał sejm w książę osobicie.

Rzym, 21 listopada. Król przybywszy tu dzisiaj przyjmowany był na dworcu przez księcia Humberta ministrów, władze naczelne i gwardyę narodową a w otę entuzjazmem przez liczne tłumy ludu. Mianowano bione chorągiewami. — W książkę Michał, Mikolaj i Jerzy i w książkę Anastazyja przybyli wczoraj Neapolu.

Madryt, 20 listopada. Prezes ministerstwa spraw wozyl kilku kapitalistom, że rząd nie zaprowadzi obrotowania z kuponów dlugu państwowego i że, jeżeli kortezje po swem powtórniem zebraniu miałyby przysięgnąć im wniosek o potrącenie 18 pct. kuponów, gruniowy będzie w każdym razie wypłacony bez potrącenia.

Teatr Polski w Poznaniu.

(Stasio, tragedia w 5 aktach przez Karola Szajnochę. — „Kludy“, obraz dramatyczny w 6 aktach przez Wł. h. Kozłowskiego.)

Ubiegły tydzień tak jest obfity w najrozmaitsze rodzaje przedstawienia, iż w tygodniowym sprawozdaniu nam pozostaje zmuszeni jesteśmy na powierzchni tylko przegladzie. Rzućmy okiem na scenę tragedii, komedii a głównie epepek i fars, już z naszych tytułów widocznym jest, iż repertuar nie odznacza się szczególnym doborem. Był to w teatrze naszym można powiedzieć, tydzień Karaawału Weneckiego, którym tysiączne postacie przebrane w maski i kostiumy skacząc bezmyślnie, zabawiają tłumy. Uwaga ta nie chcemy dyrekty wyrozumieć; młode towarzyszki miało jeszcze czasu stworzyć repertuar, ułożyć planu i zbadać gustu publiczności, a trudności są u male, bo prawie zawsze to samo audytorium teatru wymaga, pod karą pustych ławek, nowości i rozmałości.

„Stasio“, tragedia w 4 aktach, jest płodem młodej fantazy i pióra jednego z najznakomitszych naszych historyków, Karola Szajnochę. „Stasio“ na sobie przedewszystkiem cechą fantazy, nieujętej jeszcze w karby nieublagane przepięw estetyczny. Młody autor gubi się w pomysłach, w sytuacjach com nowo stworzonych, w olbrzymich aktach, z których nie ledwie każdy mógłby służyć za temat do oddzielnego dramatu. Pomysł np. w pierwszych dwóch aktach przedstawiony, gdyby ujęty był w zręczniejszą formę, gdyby był szerzej rozwinięty, mógłby starczyć za bardzo wdzięczny materiał. Z całej tragedji „Stasio“ tylko dwa akty pierwsze na uwagę zasługują; wszystkie następne jest zbytek do nich dodatkami. Autor wywołania efektu posługiwał się zużyłymi a przytem nieśmiertelnymi środkami, jak tragiczna, pojedynk, wprowadzanie dzieci na scenę itd., które niepotrzebnie przyklejał do dwóch aktów pierwszych i które, raz wzięwszy, wracania na publiczności nie wywarły.

Pierwsza scena przedstawia czchającego w ognie ex-pułkownika na Stasia, który pomimo zakazu nie przyjeżdża na rendez-vous z Klarą, córką pierwszego. Stas rzeczywiście nadchodzi i na zapytanie pułkownika po co, odpowiada, że przyszedł do córki jego. Krótkiej rozmowie dowiaduje się pułkownik, że Stas odziedziczył znaczny majątek i że teraz jako bogacz ślubował nową niepodzianą, przysięga Stasiowi miłość i cierpliwość na lat trzy. Scenę tę przerywa wzmund, narzeczony Lucy, człowiek pełen ironii i niewierzący w uczucia trwałe. Śmiechem szyderczym dzi on wątpliwość w sercu Stasia co do stałości Klary.

Żalobną stułietnią rocznicę ślubuje w swem sercu niezmordowanym sługą dobra publicznego. Zgromadzenie narodu, ocalenia, które wymaga przedewszystkiem pracy wytrwałej nad oświatą, dobrego bytem i moralnością wszystkich po szczególe i całego ogółu narodu. Niechaj nie, co ma związek z trzema zadaniami, nie znajduje nas obojętnymi. Głęboka ciemnota jednego wszystkich nas wystydzi będzie, gdyż któregośkolwiek wszyscy czuć będziemy, gdy udek chociażby najlichszego w wszystkich nas boleć będzie, gdy w książce, w warsztacie, w handel, w rolę, w każdą pracę, w każdą zabawę, w każdą rozmowę włożymy myśl ojczyściej sprawy, wtedy nie sztucznie demonstrować, nie według przepisu agitować, ale życiem samemu nieustannie manifestować będziemy sprawiedliwość Bogu, który żywych chować nie dopuszcza, — wtedy zostaniemy zrozumiani, gdy słowami wieszczą *) przestrzegamy naszych przeciwników będziemy:

„Edomczyl tu, co w krzyku niemożli i żon
Uci walc i piasł przy polsku ton,
Ty, oś wolał, by nam Sion spustoszył do gruntu,
A odpornie mecz nasz wiać miec ari butu —
Pomóż w trwodzie, że na drodze tyż zwycięż i chwał
Jak lew z cicha kiedy cycha, nasz Bóg będzie stał,
I coś zdziałal, toć z nagra dą odda s'wem bożem,
I co spadło na nas deszczem, spanie na cie morze.“

15 listopada 1871

*) Wiersz Kornela Ujejskiego: Super Flumina Babilonis

zwróciła mi bowiem zdrowie i umożliwiła
moje stanowisko. Z czułą wdzięcznością
Marquise de Brancas
lepsza niż mięso oszczędza R valesciere
czy cenę lekarstw.

tal. 15 sgr., 24 funt. za 18 tal. —
proszku na 13 filiżanek 18 sgr., 24 fili-
żanek i tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 ta-
l. 15 sgr., 576 filiżanek 18 tal.; w ta-
le 18 sgr., 24 filiżanek i tal. 5 sgr., 48 fili-
żanek można przez Barry du Barry
na Rydyrkowską ulicę i do wszystkich
czystową.
Naznaci: F. Fromm, w Lesznie; S.
Hirschberg, firma: Jul. Schott/Lan-
g. Borchardt

Loga &

ch na składzie. (6583)
& Bieliński.

Nakładem i czcionkami Ludwika Morrbacha w Poznaniu.

...Expedition Zeidler u. Co., Berlin)

Przed rozpoczęciem sztuk jeden z przemysłowców „**nasze**” Modzelewskiego.

dla mnie radością, że Panu domowi mogę
cierpieć już od lat sześciu na **kurczę żół-**
w ostatnich tygodniach był tego rodzaju,
eś ani spać nie mogło, po **dwóch butel-**
wybroni, i zarazem smacznego napoju król-
wyzdrowiała. —
Edm. Schmid, Paulanergasse 4.
laking p. Wiedniem, 25. 10. 71. — Pańskiemu
jemu zawiadamiam, że zaraz przy rozpoczęciu
odna puchlina) w wielkich masach od-
z mam się coraz lepiej. — Precking.
Jeden, 27. 10. 71. — Już po użyciu pie.wszej
ślewskiego uczułem w wielkiej chorobie z kur-
e a po każdej dalszej butelce mam nadzieję,
tęj choroby. —
Clesius, inżynier,
Jeden v. d. Favoritenlinie, Raaberbahustr. 25.
królewskiego
Karól Jacobi
OS.
je w Berlinie pół talara. [6552].
stach Niemczech w znanych składach.
robiona, największe higienicznie-dietetyczne
adyną" lub środkiem tajnym; podaje on (re-
krwi i soków) tak się zmienia, iż chorób
ccm-Expedition Zeidler u. Co., Berlin)